

Centrum LSCDN

<https://lscdn.pl/pl/lublin/informacja-pedagogiczn/publikacje/36,Chodelski-Loret-Historia-i-piekno-niezwyklego-miej-sca.html>
05.05.2024, 07:42

Chodelski Loret. Historia i piękno niezwykłego miejsca

Kilkadziesiąt kilometrów od Lublina w sąsiedztwie niewielkiego miasteczka – Chodel, wśród malowniczych łąk i stawów, na wyspie otoczonej wodą, stoją ruiny kościoła pw. Matki Bożej Loretańskiej. Na wakacyjnym szlaku warto odszukać i zobaczyć chodelski Loret, bowiem historia i piękno tego miejsca zostają w pamięci.





Geneza Towarzystwa Jezusowego w Chodlu

W październiku 1580 roku przybyli do Wilna najwyżsi dostojnicy kościoła i świeccy. Jednym z nich był Bernard Maciejowski chorąży nadworny królów Zygmunta Augusta i Stefana Batorego. Nieco później pod wpływem kazań ks. Piotra Skargi porzucił rzemiosło wojenne i wstąpił do stanu duchowego. Po studiach teologicznych, dzięki wsparciu Zygmunta III Wazy i jezuitów mianowano go na najwyższe urzędy kościelne w Polsce: biskupa krakowskiego, prymasa Polski, kardynała. Drugim był Mikołaj Zebrzydowski, od 1589 wojewoda lubelski, wojewoda krakowski i przyszły marszałek wielki koronny. Spotkali się z ks. Piotrem Skargą, królewskim kaznodzieją Zygmunta III Wazy. Pełnił on wówczas funkcję rektora Akademii Wileńskiej. Rozmowa dotyczyła najważniejszych spraw państwa i kościoła, czyli zagrożeń społecznych i duchowych związanych z szerzeniem się reformacji w Rzeczypospolitej. W jej zwalczaniu w Europie przodował wówczas nowozałożony zakon Towarzystwa Jezusowego. Autor „Kazań sejmowych” przychylił się do prośby przyszłego prymasa Bernarda Maciejowskiego, by sprowadzić jezuitów do Lublina i na Lubelszczyznę. Ustalono, że w mieście powstanie kolegium jezuickie. Natomiast Chodel i okoliczne wioski, które były wówczas częścią majątku rodu Maciejowskich, zostaną przekazane kolegium jezuitów. Jednak dobra chodelskie były poważnie zadłużone, toteż Mikołaj Zebrzydowski zobowiązał się spłacić wierzycieli. Ostatecznie, obietnicy nie dotrzymał. Długi spłacili krewni Maciejowskich. Dwa lata po wileńskich ustaleniach Bernard Maciejowski ojciec prymasa Bernarda Maciejowskiego przekazał połowę miasteczka Chodla „żołnierzom Chrystusowym”. Pomysłodawców i głównych realizatorów chodelskich dóbr kolegium jezuickiego w Lublinie, przyszłej wioski Loreta, pochłoneły walki religijne z innowiercami oraz działalność polityczna, wspierająca lub utrudniająca rządy dynastii Wazów w Rzeczypospolitej. Bernard Maciejowski był jednym z głównych architektów unii brzeskiej, przyczynił się do powstania kościoła unickiego. Jego wojenno-awanturnicze upodobania nie wygasły wraz z przyjęciem święceń kapłańskich. Jako bliski krewny rodziny Mniszchów wziął udział w słynnej moskiewskiej „Dymitriadzie” w 1605 r., udzielając ślubu Marynie Mniszchównie i Dymitrowi Samozwańcowi. Po przybyciu przez Marynę do Moskwy jej mąż Dymitr został zamordowany przez bojara Wasyla Szujskiego, a sama caryca w siedem lat później znalazła śmierć w nurtach Wołgi.

Mikołaj Zebrzydowski porzucił stronnictwo królewsko-kontreformacyjne i wraz z szlachtą i magnaterią wystąpił zbrojnie przeciwko królowi Zygmuntowi Wazie i jego polityce faworyzowania zakonu Towarzystwa Jezusowego. W wyniku rokoszu sandomierskiego doszło do bitwy z wojskami królewskimi. Po klęsce rokoszan Mikołaj Zebrzydowski porzucił politykę na rzecz życia duchowego. Założył i rozbudował Kalwarię Zebrzydowską – sanktuarium pasyjno-maryjne, miejsce pielgrzymek m.in. Karola Wojtyły.

Loret i kult maryjny

Na mocy umowy z darczyńcami zakonnicy zobowiązali się wybudować kapliczkę na niewielkim wzniesieniu otoczonym przez bagna nieopodal miasta. Jak głosi legenda w tym miejscu podczas modlitwy ojcu prymas Maciejowski Bernardowi podczas modlitwy objawiło się „tajemnicze światło”. Historycy Chodla nie piszą o szczegółach dziwnego objawienia na bagnach. Prymas Maciejowski postanowił w miejscu objawienia w drewnianej kapliczce umieścić obraz Matki Bożej Loretańskiej, przywieziony z Włoch z polecenia Mikołaja Zebrzydowskiego. Budowa drewnianej kapliczki na bagnach chodelskich została ukończona w 1616 r. (12 lat wcześniej fundator katedry lubelskiej prymas Maciejowski dokonał jej konsekracji).

Przypuszczalnie podjęte decyzje wynikały z religijno-kulturowego powszechnego myślenia o sprawach bożych, którego egzemplifikacją było szerzenie się w Polsce kultu obrazów i figur maryjnych w XVII i XVIII w. Zadecydowały również czynniki społeczno-polityczne. Oczywiście chciano przeciwstawić się silnym wpływom reformacji na Lubelszczyźnie. Jednak wybór tradycji loretańskiej odnosił się do cech jej przynależnych, a zwłaszcza motywów światła i św. Domku. Jak podaje legenda grootę zamieszkiwaną przez Marię przenieśli do Europy aniołowie, by uchronić ją przed profanacją niewiernych, po klęsce krzyżowców w Palestynie. Historycy twierdzą, że pod koniec 1294 r. kamienie, z której zbudowano grootę, przewiozła statkiem do Włoch do Loreto pod Anconą rodzina Aniołów (De Angelis), rządców Epiru. Co ciekawe, podczas II wojny światowej żołnierze z 2 Korpusu z narażeniem życia ocalili Bazylikę Loretańską, gasząc pożary spowodowane bombardowaniem bombami zapalającymi hitlerowskiej Luftwaffe. Nikt przy tym z Polaków nie zginął, nie był nawet ranny.

MB Loretańska niesie pomoc strapionym i schorowanym. Podobne niezwykle i bardzo liczne ozdrowienia miały miejsce wśród chodelskich bagien. Jak podają źródła historyczne „Gwiazda zaranna”, określenie Panny z Litanii Loretańskiej, „wspomagała wiernych”: „W roku 1656 pięcioletnia dziewczynka, która od urodzenia była niewidoma odzyskała wzrok”, „Skrzyniecki, przyniesiony do świątyni na noszach, po dłuższej modlitwie i przyjęciu Eucharystii, wstał i zaczął chodzić” [1746 r.].

Szkic świątyni

Masowe pielgrzymki do kapliczki MBL zachęciły „żołnierzy Chrystusowych” do budowy murowanej świątyni na miejscu drewnianej kapliczki. Planom budowy sprzyjała również doskonała sytuacja finansowa jezuitów, bowiem chodelski Loret szybko się rozrósł do wielkości wsi. Tym samym zagrażając pozycji parafii w mieście i jej zyskom z podatków tzw. „dziesięciny”.

„Przy świątyni jezuita wybudowali sobie letnią rezydencję, gdzie starsi zakonnicy z kolegium lubelskiego spędzali lato. Budynek mieszkalny, po którym nie zachowały się do dzisiejszego dnia żadne ślady, otoczony był pięknym ogrodem. Obok niego znajdowała się karczma i drewniany szpital. Pełnił on zapewne rolę schroniska dla biedaków, mógł też pełnić rolę funkcje lecznicze w czasie epidemii. W skład kompleksu klasztornej jezuitów wchodziły również mieszkania rzemieślników i tkaczy. Loret w roku 1773 zamieszkiwało 9 rzemieślników z rodzinami. Loret połączony był z Chodlem i Jeżowem specjalnymi groblami. 5 sierpnia 1736 r. ks. Denhof kanonik krakowski poświęcił kamień węgielny pod mury nowego kościoła. Zasadnicze prace budowlane ukończono zapewne już w 1750 r., gdyż data A.D. 1750 znajduje nad głównym wejściem w fasadzie zachodniej”.

Kościół pod wezwaniem MB Loretańskiej był wzorowany na archikatedrze lubelskiej. Był jednak budowlą późnobarokową. Założoną na planie prostokąta, trzynawowy, bazylikowy, murowaną z cegły, niektóre elementy z opoki licowane cegłą. Posiadał prezbiterium zamknięte półkolistą absydą, a po bokach znajdowały się dwie prostokątne zakrystie. Dach był kryty gontem, dwuspadowy nad nawą główną i pulpitowy nad bocznymi. Na środku dachu znajdowała się kopuła zwieńczona sygnaturką. Kościół posiadał cztery wieże oraz drewniana dzwonnica. Druga kondygnacja posiadała okno balkonowe z dwoma niszami po bokach. Zwieńczenie fasady było półkolistą. Elewacje boczne były podzielone pilastrami i ożywione niszami i owalnymi otworami, w górnej kondygnacji w nawie głównej znajdowały się prostokątne okna. Z zakrystii (od północy) małe żelazne drzwiczki wiodły na cmentarz przykościelny. Wnętrze sklepienie było w nawie głównej pokrytą być może malowidłami kolebką z lunetami. Ściany podzielono parami pilastrów jońskich. W pierwszym przęśle nawy znajdował się chór muzyczny wsparty na dwóch filarach z wejściem od południa po drewnianych schodach. W murowanym ołtarzu głównym znajdował się obraz MB Loretańskiej, a w bocznych obrazy: ze św. Józefem i w drugim przedstawiający św. Jakuba i św. Annę. Na południe od głównego ołtarza znajdował się skarbczyk, od północy zakrystia. Podłoga kościoła ułożona była z desek drewnianych, przed głównym ołtarzem z tarcic. Pod prezbiterium znajdowały się krypty. Przed kościołem postawiono wysoką kolumnę, na której zakonnicy umieścili figurę Matki Bożej.

Upadek Loretu

Rozkwit świątyni i gospodarstwa rycerzy Chrystusowych trwał aż do 1773 r., czyli kasaty zakonu jezuitów w 1773 r. Niestety chodelski Loret podzielił los większości ośrodków i dóbr zakonu Towarzystwa Jezusowego. Dla zakonników i wiernych: mieszkańców Chodla i licznych pielgrzymów cios był tym dotkliwszy, że spadł w okresie apogeum rozkwitu Loretu i kultu MB Loretańskiej. Dobra zakonu przejęła w

Rzeczpospolitej Komisja Edukacji Narodowej. Jednak w przypadku majątku chodelskiego jezuitów stał się on towarem na sprzedaż. Najpierw Loret został podzielony między kasztelanów mazowieckiego i sandomierskiego, a potem po raz kolejny został sprzedany nowemu właścicielowi. Opuszczony przez żołnierzy Chrystusowych Loret i kościół bez wiernych, bowiem księża z parafii w Chodlu nie odprawiali w nim mszy, szybko popadały w ruinę. Podmokły teren przyspieszał proces rozpadu. Gniły gontowy dach i drewniana podłoga. Przypieczętowaniem tego procesu była decyzja o przeniesieniu obrazu MB Loretańskiej do pobliskiego kościoła w Chodlu w 1783 r. Po tym wydarzeniu zawalił się dach i runęło sklepienie. Na przełomie wieków zanotowano, że „Stały już tylko ściany bez dachu, kościółek zaś otoczony był belkami utrudniającymi dostęp do niego” (1891); „Znać jeszcze rozmaite sztukaterie na ścianach, suficie (?) i gzymsach z gipsu” (1904). W 1910 r. próbowano nawet rozebrać ruiny kościoła, a materiał z niego pochodzący przeznaczyć na budowę świątyni w pobliskim Ratoszynie. Jednak solidna budowa murów była nie do rozbicia.

Obraz Matki Bożej Loretańskiej zawieszono na ołtarzu głównym w gotycko-renesansowym kościele parafii w Chodlu. Paradoksalnie ocalały obraz w tej pięknej świątyni przestał służyć z cudów. Wręcz przeciwnie, jak podają parafialne księgi „od końca XVIII do II. poł. XIX wieku – nie był to czas świetności dla parafii i świątyni”. Czyżby zabrakło mocy owego „tajemniczego światła” z loretańskiej wyspy wśród bagien? Obecnie z barokowego Loretu pozostało niewiele. Jednak ruiny kościoła Matki Bożej Loretańskiej wciąż zachwycają swoim niezwykłym położeniem na wyspie otoczonej stawami.

Do ruin świątyni prowadzi chyba ta sama grobla, po której przed wiekami pielgrzymowali wierni z Chodla i Lubelszczyzny. Trzeba pokonać długą drogę, by wreszcie zniecierpliwionym oczom ukazał się kościół. Można wówczas odczuć loretański spokój i piękno malowniczych ruin, ukrytych wśród zieleni drzew i odgradzonych wodą. Mam nadzieję, że kilkusetletnie ściany świątyni nie runą do wody i że sympatyczni, młodzi właściciele chodelskiego Loretu, przy pomocy władarzy miasteczka i odpowiednich funduszy zatroszczą się o ten podlubelski skarb złotej legendy Matki Bożej Loretańskiej i fragmentu niezwykłej historii Lubelszczyzny.

Tekst powstał m.in. na podstawie informacji zamieszczonych na <http://chodel.com/parafia/>

Dariusz Kiszczak

[Powrót do poprzedniej strony](#)

[Następny Strona](#)